

Druga część historii: śmierć i zmartwychwstanie

Co wspólnego ma śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa z pełnią życia, której tak bardzo pragniemy? Czy śmierć jest jedynym ograniczeniem postępu? Dlaczego zmartwychwstanie Jezusa ma tak decydujące znaczenie? Na czym polega nowe niebo i nowa ziemia?

08-11-2021

Możliwe, że oglądaliśmy film, czytaliśmy książkę, a nawet graliśmy w grę komputerową, w której pojawia się *eliksir życia*. Przy pomocy tego ukutego przed wiekami wyrażenia próbowano opisać poszukiwanie przez alchemików lekarstwa, nazywanego również „panaceum”, które pozwoliłoby istocie ludzkiej żyć na zawsze. W naszej epoce istnieje prąd myślowy — zwany transhumanizmem — który stanowi zaktualizowaną wersję tego dążenia i który charakteryzuje dążenie do trzech wielkich celów aż do obajwienia się doskonałej ludzkości. Tymi celami są *wyjątkowa długowieczność*, *wyjątkowa wiedza* i *wyjątkowy dobrobyt*. Innymi słowy, poszukiwanie życia w pełni.

Postęp przeciwko śmierci — granica czy punkt wyjścia?

Dlaczego po tak wielu wiekach postępu poszukujemy jeszcze celów,

których nadal nie udało się osiągnąć? Jest oczywiste, że człowiek jest istotą niespełnioną. To ktoś, kto chociaż osiąga pewien poziom życia i szczęścia, który można uważać za satysfakcjonujący, nigdy nie czuje się całkowicie zaspokojony. Chce wiedzieć wciąż więcej, żyć coraz lepiej i żeby tak było na zawsze. Wraz z rozwojem naukowym i technicznym znacząco poszerzyła się wiedza, a także zdolność unikania bólu lub zwalczania go. Niemniej jednak, wcześniej czy później, ziemskie życie zderza się z przeszkodą, której do dzisiaj nie udało się uniknąć żadnej ludzkiej istocie — ze śmiercią.

Jawi się ona jako coś głęboko niesprawiedliwego, jako coś, co nigdy nie powinno się zdarzyć. A jednak, jeżeli w tym życiu możemy być czegoś pewni, to właśnie tego, że pewnego dnia umrzemy. Nasza istota jest otwarta na doskonałość, która

zostaje utracona przez śmierć. Dlatego ludy każdego czasu i każdej kultury rozwinęły sposoby stawiania czoła temu, co przekracza ziemskie życie, wyostrzając zmysł religijny, który jest zakorzeniony w ludzkiej naturze. Wyobrażenia na temat istnienia zaświatów są zróżnicowane w religijnej panoramie ludzkości i dają świadectwo tego ludzkiego pragnienia nieskończoności. Równocześnie żadne z nich nie potrafi wykazać, że jest jedynym rzeczywiście prawdziwym.

Na ten obszerny horyzont wdziera się z niespotykaną siłą chrześcijaństwo. Stwierdza ono, że był człowiek, który pokonał śmierć jako granicę, że zwyciężając śmierć, zdobył życie, które trwa na zawsze. Tym człowiekiem jest Jezus Chrystus. Jednakże chrześcijaństwo nie poprzestaje na tym stwierdzeniu, ale dodatkowo głosi, że Jezus obiecał tym, którzy będą żyć jak On i będą

naśladować Jego przykład,
możliwość uczestniczenia w tym
nowym życiu, któremu śmierć musi
ulec.

W obliczu śmierci ukochanej osoby
często można usłyszeć zdanie jak
następujące: «jego/jej odejście
stanowi stratę». Śmierć istoty
ludzkiej jest niesprawiedliwa,
ponieważ każdy z nas jest
niepowtarzalnym osobnikiem i
dlatego jego zniknięcie ze świata
stanowi jego autentyczne zubożenie.
Jeżeli tak dzieje się w przypadku nas,
można powiedzieć, że śmierć
Chrystusa była najbardziej
niesprawiedliwym wydarzeniem w
historii, ponieważ Jego życie, zgodnie
z tym, co dotarło do nas poprzez
świadczenia z Jego epoki,
charakteryzuje się niezwykłą
przykładnością, uznawaną nawet
przez tych, którzy mają negatywną
opinię o chrześcijaństwie.

Powrócić do korzeni

Niektóre dzieła literackie opisują to ludzkie poszukiwanie jako próbę powrotu do *raju utraconego*, jak sugeruje tytuł słynnego dzieła Johna Milтона. W ten sposób odnoszą się one do różnych tradycji mówiących o początkowej idyllicznej epoce ludzkości, która została zniszczona jakimś wydarzeniem, które sprawiło, że człowiek utracił nieśmiertelność i dobroć. Historia niektórych postaci z mitologii greckiej jak Achilles sugeruje, że ceną, jaką człowiek musi zapłacić, żeby być sobą, nie zaś niezróżnicowaną istotą w Boskim świecie, jest akceptacja własnej śmiertelności. W opisanym wyżej sposobie myślenia często spotyka się ideę, że istota ludzka, żeby móc być sobą, potrzebuje uniezależnić się od swojego pochodzenia, od swojej zależności od Boga albo od otoczenia rodzinnego, które do tej pory ją chroniło. Samodzielność oznacza

utratę strachu przed stawieniem czoła śmierci. Obietnice życie po śmierci oznaczałyby zatem powrót do szczęśliwych początków. Należy pamiętać, że niektóre klasyczne dzieła literatury z bardzo różnych epok od *Odysei* po *Władcę pierścieni* przedstawiają powrót bohatera do domu.

Wcześniej była mowa o poszukiwaniu trwałej egzystencji, dobrobytu i najwyższej wiedzy. Otóż, w rzeczywistości, wiara chrześcijańska mówi, że to właśnie posiadała istota ludzka w swoich odległych początkach, kiedy została stworzona przez Boga w stanie niewinności, który doktryna Kościoła nazywa «pierwotną sprawiedliwością»[1]. Poza przyjaźnią z Bogiem człowiek cieszył się darami nieskazitelności, wiedzy, niecierpiętlivosti i nieśmiertelności. To grzech — nieposłuszeństwo Bogu (por. Rdz 3, 6) — spowodował

wygnanie z raju, a w konsekwencji utratę dostępu do drzewa życia (por. Rdz 3, 22-24). Biblia niezwłocznie uściśla, że początkowa historia nie kończy się w taki tragiczny sposób, ale że sam Bóg zajmuje się ludźmi, okrywając ich nagość zaimprovizowanymi strojami (por. Rdz 3, 21) i obiecując im odkupieńczą przyszłość (por. Rdz 3, 15). Istotnie Jezus Chrystus, który jawi się jako «ostatni Adam» (1 Kor 15, 45), nowy początek ludzkości, zachowując swoją Boską kondycję, równocześnie przyjmuje na siebie kondycję ludzką (por. Flp 2, 5-11) wraz ze skutkami śmiertelności, cierpienia i narażenia na pokusę i realizuje w swoim życiu plan Boga, w całkowitym posłuszeństwie Ojcu, aż do oddania własnego życia. I dzięki temu najwyższemu aktowi miłości zwycięża śmierć swoim zmartwychwstaniem, ponownie otwierając bramy raju przed ludźmi, którzy teraz na nowo mogą

przystąpić do drzewa życia, czyli sakramentów, których źródłem i szczytem jest pokarm eucharystyczny[2]. W Nim właśnie w jakiś sposób Niebo Boga, Raj, łączy się z ziemią, którą zamieszkujemy, czekając na Jego obiecane chwalebne objawienie się na końcu czasów[3].

Zmartwychwstanie — tajemnica Boga w świecie

Wiara chrześcijańska mówi w związku z tym o *tamtym świecie*, który uobecnia się w *tym świecie*, o Niebie, które będąc obietnicą czegoś zupełnie nowego, nieprzystosowanego do czasoprzestrzennych kategorii naszego świata, równocześnie będzie czymś, co odpowiada na zakorzenione głęboko w naszej istocie pragnienie. Jest prawdą, że Jezus po swoim zmartwychwstaniu wstąpił do Nieba, skąd powróci. To samo Niebo przyjęło Maryję, która

była poczęta bez grzechu i w związku z tym uczestniczy w wybitny sposób w tajemnicy swojego Syna, ale jest również prawdą, że to Niebo jest po prostu tajemnicą Boga, który równocześnie będąc transcendentym wobec tego świata, przebywa całkowicie w nim w taki sposób, że paradoksalnie obecnie Jezus jest bliżej nas niż kiedy pokonywał drogi Palestyny[4].

Poprzez swoje zmartwychwstanie i swoją obietnicę Jezus wprowadził w świat naszego doświadczenia — często negatywnego, ponieważ naznaczonego konsekwencjami grzechu w naszym życiu (niewiedza, ból, śmierć, itd.) — nową, rzeczywistą nadzieję, ponieważ życie i zmartwychwstanie Jezusa wystąpiły w naszej historii, a równocześnie w jakiś sposób ją przekraczają, ponieważ otwierają ją na to, co jest poza nią, w drugiej części historii. Ta nadzieja jest wiarygodna, ponieważ

Jezus oddał swoje życie, nie ma zaś nic bardziej wiarygodnego na tym świecie niż przykład świętości, czyli miłości, którego po prostu nie można zakwestionować. «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15, 13). Dlatego męczeństwo od początków chrześcijaństwa aż do dzisiaj stanowi największy dowód wiarygodności i prawdziwości wiary, za którą jest się zdolnym oddać życie.

Dzięki temu jest zrozumiałe, że życie wieczne obiecane przez Jezusa, z jednej strony już rozpoczęło się na tym świecie dla tego, kto wierzy, a równocześnie otrzyma przeobrażającą pełnię, której jeszcze nie możemy sobie wyobrazić. «Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują» (1 Kor 2, 9). Jeżeli wyobrazimy sobie życie wieczne

przy pomocy kategorii tego świata, moglibyśmy zacząć podejrzewać znudzenie życiem jako «ciągim następujących po sobie dni kalendarzowych»[5]. Jednakż nie chodzi o kopię życia doczesnego, tylko raczej o zaskakujący dar, dla którego warto zostawić życie, ponieważ miłujemy i ufamy Temu, kto mówi, że uczyni nas szczęśliwymi: «Dobrze, słuگو dobry i wierny! [...] Wejdz do radości twego Pana!» (Mt 25, 21.23). Kiedy dwoje osób tworzy wspólny plan życia, mówią sobie wzajemnie, że będą się uszczęśliwiać, nie dlatego, że uważają, iż druga osoba będzie środkiem do osiągnięcia szczęścia, tylko dlatego, że jej uszczęśliwianie uczyni ich szczęśliwymi. Z pewnością Bóg jest już szczęśliwy, jeśli chodzi o trynitarną komunię Osób, ale równocześnie chce, żebyśmy uczestniczyli w Jego szczęściu, którego już to ziemskie życie, przeżywane z miłości, jest

zadatkim. Dlatego Św. Augustyn mówił, że «miłując bliźniego, oczyszczasz wzrok, żeby zobaczyć Boga»[6].

Nowe niebo i nowa ziemia

Oglądanie Boga wymaga bycia nadal stworzeniami posiadającymi duszę i ciało, a w związku z tym wymaga ostatecznego zmartwychwstania, które polega na tym, że skoro Bóg jest Stwórcą wszystkiego, również materia, kosmos i nasze przeobrażone ciała będą mogły uczestniczyć w Boskiej chwale, jak rzeczywiście uczestniczy już człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, które istnieje na zawsze w Bogu. Chodzi o coś bardzo ważnego dla prawidłowej interpretacji implikacji chrześcijaństwa w społeczeństwie, w historii i w kulturze. Niebo nowe i ziemia nowa (por. Ap 21, 1) nie będą czymś całkowicie różnym, ale w jakiś sposób wytrwałość w budowaniu

lepszego świata będzie towarzyszyła człowiekowi w wieczności.

W związku z tym człowiek jest ojcem samego siebie[7], ponieważ decyzje człowieka kształtują jego samego, to zaś oznacza, że buduje dla siebie wieczność swoim postępowaniem w tym świecie, ponieważ jego czyny nadają mu formę. Dlatego zmartwychwstanie nie tylko ciało w sensie czysto materialnym, ale cała istota obarczona całą jego historią[8]. Stąd tak trafne okazuje się zaproszenie do tego, żeby «przeżywać każdy moment życia w perspektywie wieczności»[9].

Żadna inna doktryna jak doktryna o zmartwychwstaniu nie wzbudzała takiej ironii pogan w pierwszych wiekach, co przydarzyło się już Św. Pawłowi: «Posłuchamy cię o tym innym razem»; «wielka nauka doprowadza cię do utraty rozsądku» (Dz 17, 32; 26, 24).

Niemniej jednak, dualizm między materią a duchem, który charakteryzował grecki światopogląd, nie oferował perspektyw zbawienia wymiaru materialnego, uważanego za źródło zła. Również dawne i nowe teorie, które obiecują reinkarnację, nie są satysfakcjonujące, ponieważ, chociaż wydają się doceniać potrzebę obecności materii w przeznaczeniu człowieka, nie wydają się szanować rzeczywistej tożsamości człowieka w nierozdzielalnym związku ciała i duszy.

Patrząc na Chrystusa, można zrozumieć, że obietnica zmartwychwstania jest racjonalna, chociaż osiągnięcie jej pozostaje poza zasięgiem Człowieka, ponieważ chodzi o czysty dar Boga. Dlatego chrześcijaństwo to propozycja kierunku, który nie rozwiązując całkowicie w tym życiu zagadek otaczających istnienie, oferuje

racjonalną nadzieję
nieprzemijającego życia, dla którego
warto naśladować Jezusa Chrystusa i
oddać za Niego życie.

Santiago Sanz

Tłum. Bronisław Jakubowski

Lektury zalecane:

Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 30
listopada 2007 r.

R. Guardini, *El tránsito a la eternidad*,
PPC, Madrid 2003.

J. Ratzinger, *Eschatologia — śmierć i
życie wieczne*, tłum. M. Węclawski,
Księgarnia Świętego Wojciecha,
Poznań 1985.

P. O'Callaghan – J. J. Alviar, *Breve y
sencillo curso de escatología*, na:
www.collationes.org, Roma 2013.

[1] Por. Św. Jan Paweł II, *Grzech człowieka a stan pierwotnej sprawiedliwości*, Audiencja ogólna, 3 września 1986 r.

[2] Por. J. Ratzinger, *Eschatologia — śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1985.

[3] Por. S. Hahn, *Uczta Baranka: Eucharystia — niebo na ziemi*, tłum. A. Rasztawicka-Szponar, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2013.

[4] Por. J. Ratzinger-Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, część II: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona OP, Jedność, Kielce 2011.

[5] Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, 30 listopada 2007 r., 12.

[6] Św. Augustyn, *In Evangelium Ioannis Tractatus*, 17, 8.

[7] Por. Św. Grzegorz z Nyssy, *De vita Moysis*, 2, 3.

[8] Por. R. Guardini, *El tránsito a la eternidad*, PPC, Madrid 2003.

[9] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 239.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/druga-czesc-historii-smierc-i-zmartwychwstanie/> (31-03-2026)